



Umiarkowane korzystanie z wolności głośzonego słowa

Jak w wielu innych sprawach, tak i w przypadku publicznego wypowiedzania słów, może mieć miejsce nadużywanie wolności, dlatego przywilej dopuszczenia człowieka do publicznego wyrażania swych poglądów należy cenić i szanować. Inicjatorem wolności wysławiania się człowieka jest wspaniały i mądry Ojciec Niebiański, który w Zakonie zagwarantował to prawo każdemu Żydowi, który ukończy 30 rok życia. Do dziś w krajach cywilizowanych takie prawo istnieje.

Każde wyrażone publicznie słowo wywołuje wśród ludzi jakieś działanie – dodatnie lub ujemne społecznie. Z tego też względu, dla ochrony przed niepożądanymi wpływami, we wszystkich społecznościach ludzkich ustanowiono cenzury. Nawet w eterze ustanowiony jest pewien porządek międzynarodowy, umożliwiający nadawanie pewnych komunikatów. Ograniczenie lub pozbawienie głosu jest ogromnym poniżeniem dla wolnego człowieka. Swobodna wymiana myśli i zdań między ludźmi jest zaliczana do podstawowych czynności życia ludzkiego, takich jak: odżywianie się, odychanie lub poruszanie się. O wolność słowa bywają

niekiedy staczane walki. Jest oczywiste, że nie wszystkie wypowiedzane przez ludzi słowa mogą być puszczone w obieg. Słowa szkodzące społecznościom ludzkim nie powinny być upowszechniane.

Nie bez powodu Pan Jezus powiedział, że każdy człowiek zda rachunek z niepożytecznych słów, wypowiedzianych w swym życiu (Mat. 12:36). Także święci apostołowie ustanowili pewien porządek w dziedzinie wolności słowa (1 Kor. 14:29-33). Z listów apostoelskich wynika, że w gronie braterskim każdy ma wolność wypowiedzania swych myśli na tematy duchowe, ku zbudowaniu zboru. Jedynie zabieranie głosu na szerszym forum zostało polecone braciom starszym lub diakonom. Tak bowiem upodobało się Panu Bogu, aby mowy tego rodzaju były wygłaszane przez naczynia szczególnie uzdolnione i wybrane (1 Kor. 12:28).

Raczek Alojzy
R-
„Straż”